Nr. 53 Kraków, poniedziałek 7 marca 1921 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codzień 1e o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396,
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.062.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 85 Mk za wiersz.

Przed trzeciem czytaniem konstytucyi

Jak wiadomo, po ukończeniu drugiego czytania konstytucyi w plenum Sejmu odesłano tekst raz jeszcze do komisyi konstytucyjnej dla poczynienia poprawek. Komisya konstytucyjna ukończyła obecnie swoje „prace“ i tekst konstytucyi już jest gotów dla trzeciego, a więc decydującego i ostatecznego, czytania w plenum. To ostateczne czytanie nastąpi zapewne niebawem. Przyjrzyjmy się pracom komisyi.

Oczywista rzecz — **wszystkie poprawki socyalistyczne zostały obalone** zwartym blokiem klerykalno-endeckim, a więc np. odrzucono **ustawodawczą inicyatywę ludu** (zapoczątkowanie nowych ustaw bezpośrednio przez lud); odrzucono **referendum ludowe**, tj. przekazanie ustaw do bezpośredniego głosowania przez lud; odrzucono **Izbę pracy**, jako reprezentacyę pracy najemnej: fizycznej i umysłowej; odrzucono **zasadę jednoizbowości**; odrzucono **wybory prezydenta przez lud** i elektorów; odrzucono wreszcie **oddzielenie Kościoła od Państwa i świecką szkołę**, a nawet zasadę równouprawnienia wyznań.

Mówimy oczywiście tylko o ważniejszych poprawkach lewicy. Natomiast zatrzymano, względnie wprowadzono cały szereg ujemnych postanowień reakcyjnych.

A więc przedewszystkiem **zatrzymano senat**, przyczem w myśl tego, co powiedział prof. Dubanowicz podczas drugiego czytania w Sejmie — prawica bynajmniej nie zrezygnowała z kwalifikowanej większości sejmowej, potrzebnej dla obalenia senackich poprawek. Kwalifikowaną większość zmniejszono tylko z trzech piątych na jedenaście dwudziestych, czyli, że o jedną dwudziestą.

Posłowie socyalistyczni ostrzegali komisyę przed tą prowokacyą, tkwiącą w przyjęciu kwalifikowanej większości, ale p. Dubanowicz oświadczył, że **senat wogóle traci racyę bytu**, jeżeli przeciwko jego sprzeciwowi wystarczy zwykła większość. Zapomniał motywacyi samej prawicy, która niedawno usiłowała dowieść, że senat jest poto tylko potrzebny, aby zmusić do ponownego rozpatrzenia źle ułożonej ustawy. W takiej np. Austryi istnieje wprawdzie senat, ale żadnej kwalifikowanej większości nie wymaga się.

W art. 36, traktującym o składzie senatu **zatrzymano oczywiście wszystkich wirylistów w tej liczbie biskupów**, przyczem poseł Rosset koniecznie chciał dodać jeszcze jedną kuryę — prawników, tego jednak nie dopiął. Natomiast złagodzono cenzus osiadłości, który był wymierzony głównie przeciwko robotnikom, dodaniem następującego ustępu: „Również nie tracą prawa wyborczego robotnicy, którzy zmienili miejsce pobytu, wskutek zmiany miejsca pracy, oraz urzędnicy państwowi, przeniesieni służbowo“.

W sprawie wyborów prezydenta oczywiście **zatrzymano wybory przez Sejm i senat**, natomiast skreślono art. 43, który przepisywał, iż prezydentem może być tylko Polak i katolik. Niemniej przeto chadek Czerniewski pospieszył zgłosić „katolika“, jako votum mniejszości...

W art. 102 skreślono ostatnie zdanie, opiewające: „Kary, połączone z udręczeniami fizycznemi, są niedozwolone“. Widocznie katolickie sumienie prawicy koniecznie domagało się „udręczeń“; w miejsce skasowanego ustępu dodano bardziej katolickie zdanie: „ustawy określą środki przymusowe, przysługujące władzom administracyjnym dla przeprowadzenia ich zarządzeń“.

W art. 103 (o prawie własności) dodano w końcu: „Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określą przysługujące państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz uregulowania obrotu ziemią przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących **osobistą własność gospodarstw rolnych**“.

Oczywista rzecz, odrzucone zostało socyalistyczne brzmienie art. 103, stojące na gruncie **uspołecznienia narzędzi produkcyi** i kontroli państwa nad środkami produkcyi i wymiany.

W art. kościelnych **zatrzymano uprzywilejowane położenie katolicyzmu**, przyznając mu w art. 117 „naczelne stanowisko“ i stając na gruncie konkordatu ze stolicą apostolską“. Czyli, że państwo polskie nie ma prawa samo regulować położenia Kościoła w państwie. Natomiast zasada oddzielenia Kościoła od Państwa została naturalnie odrzucona.

Na skutek protestów ewangelików złagodzono położenie kościołów mniejszości i pro ceder „uznawania“ nowych wyznań. Art. 118 ma brzmieć: „Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnemi ustawami, których uznania państwo nie odmówi, o ile nie zawierają niczego sprzecznego z prawem. Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawy po porozumieniu z ich prawną reprezentacyą“. Art. 119 ma brzmieć: „Uznanie nowego wyznania, dotąd prawnie nieuznanego, nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenie, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, lub obyczajności publicznej“.

Najsmutniejszą częścią uchwał komisyjnych są **artykuły szkolne**.

W art. 125 **zatrzymano przymusową naukę religij** dla młodzieży poniżej lat 18 stu (jeden z posłów proponował przymus do lat 20-stu), natomiast odrzucono poprawkę posła tow. Chudego, w kierunku uzależnienia przymusu religijnego od woli rodziców. Socyaliści zaproponowali skreślenie 2 go ustępu tego artykułu, według którego „kierownictwo i nadzór nauki religii w szkołach należy do właściwego związku religijnego“; wychodzili bowiem z tych założeń, co zarząd główny związku nauczycieli szkół powszechnych, który w swym memoryale oświadczył, że ponieważ art. 125 nie wymaga, aby religii udzielał koniecznie ksiądz, więc w rezultacie owo „kierownictwo“ księży spowoduje **kuratelę kleru nad całem nauczycielstwem**. Naturalnie komisya ów ustęp o kierownictwie kleru **zatrzymała**.

Najfatalniejszem jednak jest zatrzymanie art. 126, według którego „każdy obywatel ma prawo wychowywania w szkole powszechnej przez nauczycieli tegosamego co dzieci wyznania“.

Próżno socyaliści, Wyzwoleńcy i Piastowcy nawet dowodzili **niesłychanej szkodliwości tego artykułu**, wykazując, że nigdzie na świecie niema nic podobnego; że szkoła taka jest powrotem do średniowiecza; że oznacza **wojnę religijną i narodową** w szkole oraz odepchnięcie ewangelików, unitów, prawosławnych i żydów do obozu wrogiego dla Polski; że **szkoła wyznaniowa** oznacza obniżenie nauczania i rozbicie jednej porządnie funkcyonującej szkoły na kilka drobnych, nic nie wartych itd. Klerykali i endecy stali murem, i chadek Czerniewski dowodził, że mało jest mu szkoły wyznaniowej — stawia się poprawkę, aby samo nauczanie, sama treść nauki została zorganizowana „na zasadach wyznaniowych“. Średniowieczny poseł chadecki dowodził, iż w szkole może nauczać tylko taki nauczyciel, którego katolicyzm jest powyżej wątpliwości (oczywista jedynym powołanym egzaminatorem tego katolickiego usposobienia nauczycieli może być tylko ksiądz), zaś wszelki postępowiec, radykał, niedowiarek itp. nie może być nauczycielem w polskiej szkole. W końcu **komisya uchwaliła wyznaniową szkołę dla Polski**.

Jeśli owa wyznaniowość zostanie uchwalona przez Sejm, będziemy **zupełnym unikatem wśród narodów**, — właśnie my, którzy najbardziej potrzebujemy oświaty niezależnej.

Raz jeszcze należy napiętnować haniebne zachowanie się N. P. R., których reprezentanci posłowie: Wilczkowiakowa i Herz głosowali za wyznaniową szkołą. Trudno poprostu znaleźć dostatecznych słów, aby napiętnować to niesłychane głosowanie, które **oddaje jutro klasy robotniczej pod opiekę sfanatyzowanego kleru!**

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się prace komisyjne.

Konstytucya po odrzuceniu socyalistycznej formuły własności, Izby pracy itd., nabrała **charakteru czysto burżuazyjnego**. Ale co gorsza, projekt konstytucyjny **godzi w zasadę demokratyczną**, odrzucając bezpośrednie ustawodawstwo ludowe, jednoizbowość, demokratyczny wybór prezydenta, natomiast wprowadzając kwalifikowaną większość. Wreszcie projekt komisyjny **klerykalizuje państwo i szkołę**, tamując wyznaniową szkołą rozwój oświaty i kultury polskiej, a więc i rozwój Polski wogóle!

Niebawem na plenum Sejmu rozegra się **ostatnia bitwa o konstytucyę...**

K. Czapiński.

Kolejarze i robotnicy rolni

W sobotę o godz. 2 po południu ustała mobilizacya kolei, zaprowadzona dekretem z 23 lutego. Przez okrągło 10 dni koleje stały pod zarządem wojskowym, a kolejarze pod prawami wojskowemi dlatego, że garstka wichrzycieli-prowokatorów z obozów komunistycznego i endeckiego chciała przeforsować natychmiastowy strejk, nie chcąc rozmyślnie czekać na upłynięcie wyznaczonego przez Związek zawodowy terminu do 7 marca. Już dziś jest faktem ustalonym, że sporadyczne i lokalne strejki, które wybuchały w Warszawie od połowy lutego, były robotą na zimno robioną z wyraźnym zamiarem sprowokowania kolejarzy do wyłamania się z pod posłuszeństwa dla swej organizacyi. Na tę prowokacyę tylko mała ilość kolejarzy dała się złapać, natomiast rząd wpadł kompletnie i nie zoryentowawszy się w sytuacyi, wyjechał z największą armatą, trafiając oczywiście przeważnie tych, którzy o strejku w owej porze nie myśleli.

Dopiero ten nierozważny krok rządu, a w szczególności motywy przez rząd w Sejmie i prasie podane, zmusiły kolejarzy do obrony, do strejku. Jakże się dziwić temu, jeżeli się widziało, że rząd aresztuje tych funkcyonaryuszy Związku zawodowego, którzy byli przeciwni strejkowi, a nie tyka prawdziwych winowajców? Jak mogli kolejarze spokojnie znieść, że zamiast odpowiedzi na żądanie chleba, żądanie podnoszone przez 5 miesięcy, otrzymują rozkaz pracowania pod bagnetami? Strejk kolejarzy był nie powodem mobilizacyi, przeciwnie—militaryzacya dopiero wywołała strejk i jako taki, jako obrona przed wybijaniem „einzlów" był pomyślany.

Cios, jaki rząd zamierzał zadać najpotężniejszej z pomiędzy organizacyi robotniczych, odbił się głośnem echem w szeregach zorganizowanej klasy robotniczej wszystkich zawodów. Niech sobie prasa burżuazyjna — w tym wypadku cała bez różnicy przekonań zajęła front przeciw robotnikom — wypisuje i niech oszczercy klerykalni wygadują, co im się żywnie podoba; faktem jest, że najpoważniejsze zawody i największe centra przemysłowe — górnicy, naftowi, metalowcy — strejkowali i dopiero na rozkaz swej organizacyi podjęły pracę. I sukces tego wielkiego porywu nie dał długo na siebie czekać. — Wprawdzie p. Witos w swych mowach i odezwach ciągle zapewniał, że nie utrzyma militaryzacyi ani o godzinę dłużej, aniżeli konieczność będzie wymagała, jednakże — zapytajmy — kiedy ta „konieczność" ustała? Czy może wtedy, gdy nawet tak potulna zwykle Narodowa Partya Robotnicza wzięła na kieł i przyłożyła p. Witosowi pistolet do piersi?

Jakiekolwiek następstwa przejścia te będą miały, jeden już widoczny sukces odniosła z nich klasa robotnicza: oto równocześnie z uchwałą o zniesieniu militaryzacyi powzięła Rada ministrów drugą uchwałę, która czyni zadość żądaniom Związku zawodowego robotników rolnych, postanowionym na zeszłomiesięcznym zjeździe warszawskim. Zjazd ten, jak w swoim czasie pisaliśmy, wezwał rząd, aby zmusił oporny Związek ziemian do stosowania się do ustawy, t. j. do załatwienia zatargu między nim a robotnikami w drodze rokowań. Związek ziemian uchylał się od tego obowiązku pod pozorem, że gdzieś ktoś z fornali podczas najazdu bolszewickiego fraternizował z najeźdźcami i na tej — zmyślonej albo grubo przesadzonej — podstawie sabotował ustawę, wywołując groźbę strejku rolnego. Rada ministrów na temsamem posiedzeniu z 4 marca, na którem uchwaliła zniesienie militaryzacyi kolei, zastanawiała się — jak brzmi komunikat urzędowy — nad zatargiem między związkiem ziemian i związkiem robotników rolnych i uchwaliła zwrócić się do marszałka Sejmu o przyspieszenie obrad nad wniesionym przez rząd projektem ustawy w przedmiocie **zmiany ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwieniu zatargów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami rolnymi.** — Nowela ta przewiduje **wysokie kary pieniężne lub areszt za uchylenie się jednej ze stron od udziału w rokowaniach w powołanych do tego komisyach.** Nowela ta ma również nadać prawo ministrowi pracy przedłużenia mocy umów dotychczasowych i wprowadzenia w nich niezbędnych zmian.

Nareszcie rząd zebrał się na energię w pożądanym kierunku. Widząc, co narobił swem zwlekaniem, a potem nagonką na kolejarzy, rząd zupełnie racyonalnie przyspiesza uchwalenie środka prawnego na opornych ziemian, aby uniknąć katastrofy dla państwa, jaką niewątpliwie byłby strejk rolny obecnie z rozpoczynającą się wiosną. Inne metody, inne skutki: gdyby rząd był bodaj część tej rozwagi poświęcił sprawie kolejarzy od października do lutego, byłby uniknął następstw, jakie już się okazują i jakie jeszcze w przyszłości nastąpią.

Jesteśmy na tyle objektywni, że z uznaniem przyjmujemy do wiadomości każdy mądry krok nawet tego rządu. Byłoby tylko pożądanem, aby rząd na tej drodze wytrwał, t. j. by nie ograniczył się do zwrócenia się do p. marszałka Sejmu, ale użył innych stojących mu do dyspozycyi środków, póki jeszcze czas.

if.

Z Górnego Śląska

w latach 1895—1919 musiało emigrować 388 000 Polaków. Za to w tychże latach przybyło tam przy pomocy państwa pruskiego 356.000 nasłanych Niemców. Tak wypierały Prusy polską ludność z jej ziemi.

Echa nadużyć Banku kupiectwa polskiego

„Robotnik" warszawski donosi, że generał Niesiołowski, szef sztabu M. S. W. otrzymał urlop, z którego ma już nie wrócić na swoje stanowisko. „Robotnik" stawia to w następującym związku z aferą „Banku kupiectwa polskiego":

„P. Niesiołowski — pisze — dzięki pokątnym wpływom jednego z matadorów Banku, p. Marchwickiego, zamiast w chwili krytycznej stanąć w obronie państwa, usiłował przewlec akcyę zabezpieczenia państwa od strat w interesie Banku. Pierwszy komunikat był tak zredagowany, aby właściwie nic nie powiedzieć i nie zaszkodzić Bankowi kupiectwa polskiego. Rewelacye „Robotnika" temu stanęły na przeszkodzie".

Ponadto „Robotnik" przytacza jakąś nową aferę, w której wymienia nowe nazwisko (poprzednio wykrył „Robotnik" ryżowy skandal Rydzewskiego). W tej drugiej sprawie pisze:

„W komisyi zakupów wojskowych w Wiedniu czynny był niejaki p. Reiss. Działalność tego pana przybrała takie formy, że departament uzbrojenia zwrócił się do departamentu 6-go (sądowego) o wszczęcie dochodzenia sądowego przeciwko p. Reissowi. Śledztwo było przez pewien czas prowadzone i dało w wyniku materyał mocno obciążający pana Reissa, który dopuścił się milionowych nadużyć. Atoli przed kilku tygodniami gen. Niesiołowski zażądał przysłania mu do przejrzenia aktów Reissa. Żądaniu gen. Niesiołowskiego uczyniono zadość i akty w sprawie nadużyć p. Reissa utknęły w gabinecie szefa sztabu M. S. Wojsk."

Jeżeli nasz bratni organ nie został w żadnym szczególe w błąd wprowadzony, to znaczy, że ministerstwo spraw wojskowych nie tylko powinno zmniejszyć swój personal, zakrojony na miarę europejską (w tem znaczeniu, że liczy tylu funkcyonaryuszów, ilu naliczyćby można zapewne w całej pozostałej Europie!), lecz winno przeprowadzić i kontrolę moralną zgromadzonych tamże tysięcy(!) ludzi.

Sam nadmiar bowiem funkcyonaryuszów i nadmiar wolnego czasu jest czynnikiem demoralizującym — zwłaszcza w urzędzie centralnym.

Pan minister Sosnkowski w obecnej fazie swych poglądów uwierzył snadź w cudotwórczość poniekąd na punkcie utrzymania ludzi w ryzach moralności — działalność ks. Oraczewskiego, głośnego coprawda głównie z organizowania burzliwych scen w pierwszych momentach wolnej Polski... Może dziś żałuje, że nie zamianował go raczej kapelanem przy swojem ministerstwie (na księży jest teraz dobry sezon) dla owych 2000 zatrudnionych w nim ludzi... Jeżeli tak dalece się coś popsuło, że zaczynają mnożyć się różne kwestye zakupowe.

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

60

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Statek nasz płynął wieczorami w morzu błękitnego płomienia i iskry. Zjawisko to pochodzi od fosforescencyi tych miryadów drobnych żyjątek, zwłaszcza polipów-morskich, które pod wpływem ruchu wody — w najbliższej od swego ciała okolicy — fosforyzują, zabezpieczając się tym oślepiającym blaskiem od napadu przypuszczalnego wroga. Odtąd zjawisko to towarzyszyło nam długo i zniknęło aż na Indyjskim Oceanie.

Piątego dnia (wreszcie!) dobiliśmy do brzegów kontynentu Azyi, do portu Hong-Kong w południowych Chinach. W Hong-Kong zapowiedziano nam dłuższy postój ze względu na zamówione tutaj jeszcze w Nagasaki owe instalacye dla naszego statku. Statek nasz stanął na kotwicy w dość znacznej odległości od „mola", a ja w tejże samej chwili poczułem się zdrowym i odrodzonym... Następnego dnia już od wczesnego ranka spadła na statek liczna rzesza chińskich majstrów i robotników. Na statku zapanował krzyk, stuk siekier, zgrzyt pił, brzęk łańcuchów u wszystkich pracujących całą forsą, żórawi okrętowych i ścisk tak straszny, że kto tylko mógł z pośród pasażerów, uciekał do portu. Port rozległy, zabudowany z trzech stron gęstymi rzędami ogromnych, wielopiętrowych gmachów murowanych, potężnych doków i magazynów. Nad miastem i portem wznosi się, niby strażnik zbrojny i zawsze czujny, wysoka góra Pick, potężnie ufortyfikowana i w całości zalesiona gęstym podzwrotnikowym parkiem. Wśród gęstwy palmowych i bambusowych gajów kryją się dyskretnie i chytrze — mordercze paszcze dalekosiężnych i szybkostrzelnych ciężkich dział, każdej chwili gotowych zasypać miasto i morze w promieniu kilkunastu kilometrów gradem niszczących pocisków, i zamienić cały ten ludny i port i kwitnące wielkie miasto w kupę gruzów. Wśród tego samego zachwycającego parku, pokrywającego górę Pick, stoją na stokach góry pod osłoną fortów i dział przepyszne pałace i wille władców tego portu i wielu innych na wszystkich morzach świata — Anglików, — każdy pałac w ogrodzie pełnym przedziwnych i rzadkich roślin i kwiatów, sprowadzanych ze wszystkich stron świata, pielęgnowany w bezcennych ogromnych wazach z chińskiej i japońskiej porcelany... Wszystko, co sobie wymarzyć może wysubtelniona a przytem brutalnie egoistyczna wyobraźnia europejczyka-milionera, jest do usług tych władców świata. Wychodziłem — i pieszo — po gładko wyasfaltowanych i bardzo stromych ulicach, — i wyjeżdżałem linową koleją, kilkakrotnie na szczyt tej bajecznej góry, na której wszystko jest dziełem pomysłowych rąk ludzkich, rezultatem krwawego trudu wilotysięcznych rzesz tych nie wolników o żółtej lub bronzowej skórze. Cała ta góra była siedemdziesiąt lat temu, t. j. w momencie, gdy Anglia port ten Chinom zabrała (1842 r.), nagą skalistą pustynią! Dziś jest ziemskim rajem dla tych kilkudziesięciu, czy kilkuset Anglików, którzy ją zamieszkują. Każda garść ziemi i każdy kamień do budowy tych pałaców zostały tu wyniesione na plecach wątłego malajczyka, kulisa chińskiego i chindusa. Góra jest tak stroma, że wszystko musiało być tu wynoszone na ludzkich barkach. Pocóż zresztą budować kosztowne maszyny dla wyciągania w górę ciężarów, gdy robotnik „kolorowy" jest tu do dziś bajecznie, jest **haniebnie** tani. Wszakże i dziś jeszcze tylko angielski marynarz lub żołnierz, chińczyk — pomocnik handlowy z miasta, lub nieznający czy też nieszanujący tutejszych obyczajów „białych władców" turysta-podróżnik ze statku, stojącego w porcie drapie się na szczyt — Picka pieszo lub jedzie linową koleją! Każdy szanujący się Anglik się dzi sobie rozparty wygodnie w lektyce w nieskazitelnie białym, leciuchnym ubraniu, w białym, prawdziwym „panama" na głowie, a niosą go biegiem czterej malajczycy lub kulisi chińscy, zadyszani, zalewający się potem i ze stałą raną na prawym barku od drążka lektyki; albo jedzie na „rykszy", zaprzężonej w kulisa-chińczyka, zwykłe tutaj pociągowe zwierzę, obok którego biegnie drugi kulis, gotów każdej chwili zastąpić zaprzężonego, jeśliby ten padł w drodze... dodać jeszcze należy, że cała góra Pick jest nawodniona sztucznie wodą, doprowadzaną ze źródeł o kilka czy kilkanaście kilometrów odległych. Upał w Hong-Kong spadł na nas niby ciężka, chwytająca za gardło i tamująca oddech zmora, — upał wilgotny, gęsty przesycony dziwnie ciężkim aromatem podzwrotnikowej przyrody. Przed upałem tym nie ma ucieczki, chyba nocą! Więc też mieszkający tutaj „biali" żyją, pracują, myślą, bawią się dopiero wieczorem do późnej nocy, a dniem przeważnie drzemią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu socyalistycznego

Międzynarodowa wspólnota partyj socyalistycznych

Na konferencyi wiedeńskiej wybrano komitet wykonawczy, który 27 lutego ukonstytuował się w następującym składzie:

Niemcy: Crispien, Ledebour,
Anglia: Shinwell, Wallhead.
Francya: Bracke, Longuet,
Austrya: Adler, Skaret,
Rosya: Martow, Szrajder,
Szwajcarya: Graber, Grimm,
Jugosławia: Kosanin (zastępca Kristan),
Łotwa: Wilzin,
Litwa: Januszkiewicz,
Poale Zion: Kapłański (zastępca Locker);
Rumunia: Pistiner,
Czechy: Cermak.
Węgry: Kunfi.

Komitet wykonawczy wybrał zarząd, złożony z 5 członków: Adler (Wiedeń), Grimm (Berno Szwajcarskie), Ledebour (Berlin), Longuet (Paryż), Wallhead (Manchester).

Sekretarzem, pełniącym obowiązki wykonawcy uchwał zarządu, wybrany został Fryderyk Adler.

Komitet wykonawczy uchwalił natychmiast przystąpić do zorganizowania zgromadzeń, celem zaznajomienia towarzyszy z uchwałami konferencyi. Pierwsze takie zgromadzenia odbędą się **13 marca** we wszystkich większych miastach z porządkiem dziennym:

1) Przeciw rozwiązaniu gwałtem zagadnień wynikłych wskutek wojny,
2) przeciw militaryzmowi i przeciw powtórzeniu się wojny,
3) za rewizyą traktatów pokojowych,
4) za samostanowieniem ludów,
5) za rozwiązaniem zagadnień ekonomicznych w myśl zasad międzynarodowej solidarności.

Dalej uchwalono do programu uroczystości 1 maja włączyć żądanie powszechnego rozbrojenia i rewizyi traktatów pokojowych.

Ruch robotniczy na Węgrzech

W poniedziałek wybuchł w Budapeszcie strejk drukarzy. Rząd zorganizował z „odradzających się Węgier“ i z studentów techniki bandę łamistrejków, którą odkomenderował do zajętej na podstawie prawa wojennego drukarni klerykalnej z poleceniem wydawania wspólnej gazety. Powodem strejku jest zignorowanie przez pracodawców żądania podwyższenia zarobków. Organizacya drukarzy została przed dwoma miesiącami na skutek denuncyacyi „chrześcijańskich“ członków rozwiązaną, a dotąd rząd nie podał przyczyny tego gwałtu. — Strejk jest też protestem przeciw temu zarządzeniu, którego znaczenie polega głównie na tem, że jest to wogóle pierwszy ruch robotniczy od czasu zwycięstwa kontrrewolucyi, która wogóle zniszczyła wszelkie objawy ruchu robotniczego.

Są też i inne objawy, wskazujące na wzmożenie się ruchu wśród prześladowanych rzesz robotniczych. Wydawany przez łamistrejków wspólny organ donosi między innymi, że personal budapeszteńskiej kolei miejskiej uprawia systematycznie sabotaż. Głodujący personal chwycił się tego środka walki, nie mogąc w legalny sposób uzyskać polepszenia bytu.

Wzburzenie w masach robotniczych rośnie z powodu coraz większego bezrobocia. W samym Budapeszcie jest 25.000 bezrobotnych; w Szegedynie 20 procent kwalifikowanych robotników z powodu braku pracy musi wykonywać prace robotników dziennych. Rząd i gminy zniosły zapomogi dla bezrobotnych, a organizacyom uniemożliwiono danie pomocy przez zawieszenie ich działalności i skonfiskowanie ich funduszów.

To też ruch ten wywołuje zaniepokojenie w sferach rządowych./Jeden z filarów obecnego „porządku“ hr Andrassy oświadczył, że „niebezpieczeństwo rewolucyjne na Węgrzech wcale jeszcze nie zniknęło“. Powiada on dalej, że „na Węgrzech istnieje jeszcze wiele możliwości wznowienia się rewolucyi“ i dlatego radzi swym przyjaciołom politycznym, aby nie zadawalali się tem, że mają moc do utopienia rewolucyi w krwi, lecz by szukali innych sposobów do uchylenia niebezpieczeństwa rewolucyi.

O przyszłość naszej waluty

Napisał **Dr Józef Drobner**

I.

Giełda szaleje. Z żywiołową siłą rozbija markę polską w puch, w setne franka, tysiączne dolara. Właścicieli gotówki ogarnia panika, uczucie lęku przed papierowym znakiem. W ucieczce do realnych wartości ciżba zmienia się w popłoch, pozbawia względów i równowagi. Ludzie się depczą, tratują, kłębią, jak gdyby każdej chwili mogło być już zapóźno, już całkiem źle...

Tu i ówdzie nieudolne usiłowania pomocy. Tu sypie tamę Komisya dewizowa, tam wychwytuje policya „czarną giełdę“. Tłum pośredników zdala widoczny, dający się otoczyć. Więc obława, chwyty, przekupstwa; pośrednik zaufany nie wyda, ocalał honor niejednych. Życie zwycięża, żądza ponosi, fala przelewa się ponad głowy. Spiech telefonu, strach i potrzeba pobija gnuśność podań, zezwoleń. Szał wypędzony z jednego miejsca ciśnie się w drugiem, zgarnia całe ulice. Biuletyn milknie, ustna relacya podnosi kursa już nie o punkta, ale o setki i o tysiące. A marka polska spada.

Właściwie jednak nic się nie dzieje, coby z dnia na dzień uzasadniało ten dziwny przetarg, tę planimetryę, gonitwę kursów, ten strach przed zniżką. Bo jakież, pytam, pozytywne zdarzenia niszczą tak Polskę z dnia na dzień, z dzisiaj na jutro, dając jej marce coraz to inny kredyt, a coraz niższy? Niezrost prowincyi, chaos stosunków, bałagan rządu, te stałe u nas wartości, bodaj z tendencyą zmiany na lepsze. Pokój u progu, plebiscyt bliski, to raczej dane wyższego kursu. Czyżby to wszystko było złudzeniem? Czyliżby Polska była w tej chwili przeszło trzydzieści razy tak słabą jak Austrya w chwili całkowitego rozbicia w drzazgi i załamania z utratą bytu? Porównaj kursa cedułki! Czyżby byt Polski, jej polityczny walor, był dzisiaj bardziej niepewnym, niż przed dwu laty, kiedy był jeszcze w swych pierwszych łuskach i w możliwości raczej niż w fakcie? Czyż skarby ziemi, rudy i kruszce, lasy i wody znikły w głębinach, czy siły nasze w koniach parowych i w rąk ilościach a łany nasze w butlach pszenicznych wypadły całkiem z ludzkiej rachuby? Czyż tak się w kraju wzmogła destrukcya, że zniweczyła wszelkie nadzieje, że wykazała iluzoryczność, efemeryczność wszelkiej rachuby na naszą przyszłość, że zaginęła już wszelka zdrowa ocena prawdy w Rzeczpospolitej? — Nie, stokroć nie!

Może mieć zagranica swój polityczny, swój gospodarczy interes w tem, czemu nasz bilans nie odpowiada. Może mieć i pretensye, których nam zaspokoić nie będzie danem. Lecz nasz wewnętrzny ład — obrachunek, nasz gospodarczy rynek, czy ten zależy nie od nas samych? Czyż weksel państwa naszych nadziei, weksel na nasze własne zlecenie, weksel na polityczny nasz byt, na nasz dorost, na samowładność i odrodzenie sił gospodarczych, weksel na nasze sny o potędze, nic nam nieznaczy? Czyżbyśmy padli niżej lichwiarzy, którzy wszak zawsze własny interes widzą w rozwoju swego dłużnika? Nie, nie, zapewne nie!

Inne bo siły wchodzą w rachubę, w saldo i credo dla marki polskiej, niźli swywola, czy lekkomyślność, lub nieofiarność obywateli. Siły te wiodą jak wodospady, na łeb na szyję i dobrą wolę i lepszą wolę i wszelką wolę, tak jednostkową,jak i zbiorową w ten, co zowiemy: kursem waluty. Jest przepaść, — nuże więc, skacz. Hic Rhodus, hic salta.

Zagadnienie waluty u nas jest zasadniczo innem, niż je większość znawców ujmuje. Nie leczyć nam walutę polską wypada, lecz z gruntu ją przebudować. Lekarstwo, mówią, zawsze pomaga, gdy nie choremu, to aptekarzowi. Odstawmy leki, stwórzmy rzecz nową. W tem sęk, by był grunt zdrowy i stosowny fundament. Reszta się sama znajdzie.

Szerokim warstwom żyjącym z pracy, dla których nota, taka czy inna, jest wynikiem tylko codziennym pomiędzy pracą a wyżywieniem, może być całkiem zbędną ta troska, która dziś trapi i niepokoi zbieraczy znaków pieniężnych. Kto tesauruje te barwne znaki, drży o ich wartość. Kto je pozbywa, liczy się tylko z ich siłą kupna. „Spiżowe prawo“, wiążące płacę w granicach kosztów wyżycia z pracy, nieścisłe wprawdzie, lecz bliskie prawdy, tak ciśnie z góry, jak pręży z dołu na punkt „zerowy“. Fala wyrównań między potrzebą a jej czasowem zaspokojeniem, ustala szybko wartości pracy w nowym wyrazie siły płatniczej. Śledzimy stały, ale pozorny wzrost płac i większą łatwość obrotu gotówkowego, niżeli dawniej przy wyższym kursie. I nie to trapi obserwatora, że ludzie w większej ilości znaków topią tę samą wartość wymienną, tylko ta dzika niepewność ruchów owych falowych, która pobija swoim rekordem wszelkie zdolności o kalkulacyi, usuwa wszel-

A. B. M.

Starożytność klasyczna a teraźniejszość

Szczególniejsze — zaprawdę — odbieramy wrażenie, gdy na kształt błyskawicy oświetlić się daje łączność historyczna w tej wielobarwnej przędzy myślowej odległych tysiącleci, a ludzi wieków prastarych słyszymy mówiących tak, jak mówimy — i na odwrót, gdy wielkie odkrycia chemiczne takiego Lavoisiera lub Daltona rzucają cień swój na owe czasy zamierzchłe'umiejętności wszelkich. jeśli spotykamy się tutaj ze zwiastunami psychologii narodów Montesquie'ego, morfologii Goethego, astronomii Kanta-Laplacea, antykatastroficznej geologii Lyella, matematycznego empiryzmu Lesliego i Helmholtza — jeśli w niektórych tezach i tendencyach widzimy Fechnera, podającego dłoń Parmenidesowi, Galileusza, Pascala, Theringa — Demokrytowi, Franklina — Anaksagorasowi, Diderota — Empedeklesowi. Dzięki obserwacyom tym i zachowaniu ścisłemu ciągłości historycznej spostrzegamy wyznawców Pitagorasa, zajmujących w astronomii stanowisko Tycho de Brahego, a w końcu i Kopernika. Gdy słyszymy Spinozę i Lessinga, jak przytakują naucc ich o duszwędrówce, dusze te, wegetujące w postaci tyłków słonecznych, okażą się nam mniej śmiesznemi, jeśli weźmiemy pod uwagę wskazania bakteryologii nowożytnej o powietrzu, pełnem niewidzialnych drobnoustrojów. Przykładów takich naliczyć można mnogość całą.

* * *

Krytyka tekstów i wstępująca w jej ślady historya nauk, filozofii i kultury zwróciła się do materyałów zaniedbanych przez wieki całe. A facit tworzy świeżo odżywający pogląd, iż wiedza nowożytna tkwi korzeniami swemi w starożytności — że i to także, co tworzy najistotniejsze piętno wieku naszego, co przedstawia się jako niezaprzeczona wyższość europejsko-amerykańskiego świata nad wszystkiemi innemi ośrodkami kulturalnemi, że także i technika nowożytna w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu jest dziedzictwem naukowości greckiej. Nietylko matematyka dedukcyjna, to wspaniałe narzędzie badań fizykalnych jest pochodzenia greckiego; nietylko podstawowe myśli naszych umiejętności przyrodniczych, jak atomistyka, są całkowicie i bezpośrednio przejęte z czasów starożytnych; nietylko system kopernikowski był już nieobcym także nauce greckiej: również i techniczne zdobycze czasów najnowszych, jak n. p. automat do sprzedaży towarów lub taksometer, znane już były w bardzo odległej epoce. Powodów głównych, dlaczego wynalazki tego rodzaju używane były prawie wyłącznie w celach rozrywki i zabawy, szukać należy w instytucyi niewolnictwa i warunkowanego niem braku skomplikowanej mechaniki maszynowej. Tylko w ten sposób wyjaśnić sobie można okoliczność, iż npr. młyny wodne, wynalezione — jak świadczą badania ostatnie — na wiele stuleci przed narodzeniem Chrystusa — nie znalazły zastosowania u Greków, którzy tym razem nie byli ich konstruktorami. Wnioskami najwyższemi, dającemi wyciągnąć się z takiego stanu rzeczy byłyby następujące: Wszystkie pierwiastki prawdziwej, uogólniającej, a przez to i jedynie owocnej naukowości, których to warunków — i to w bardzo poważnej liczbie — nie brak także u innych ludów kuli ziemskiej, pozostały w zawiązku i nierozwinięte. Równie spontaniczny, na zebraniu surowych jeno doświadczeń ograniczający postęp, nie wydał nigdzie nauki rzetelnej. Nauka ta była jedynie i wyłącznie dziełem Greków. Nad budową zapoczątkowaną w ten sposób pracowało dalej wiele ludów ras rozmaitych, najwięcej zapewnie mieszkańcy Europy, którym z pomocą uniwersalnej monarchii rzymskiej dostały się w udziale owoce kultury greckiej, czyniąc z nich dziedziców tzw. hellenizmu. Że zaś wysiłki dalsze nie były w żadnym razie przywilejem wyłącznym rasy indoeuropejskiej, wskazuje na to nietylko działalność naukowa Arabów i Żydów, którzy czasowo skupili w swoich rękach prawie całkowicie usiłowania w tym kierunku. Wszak także i Węgrzy, pochodzenia fińskiego i Japończycy mongolscy okazali się zdolnymi do zajęcia stanowisk odpowiednich przy wspólnym warsztacie pracy. To, co użyczyło Grekom przywileju i nie-

ką możliwość życia w preliminarzu, usuwa klucze do racyonalnych i gospodarczych zużyć energii i społeczeństwo nasze przesuwa z kulturnej pracy w obręb instynktów, ku poniżeniu w obliczu pracy całego świata.

A tej przyczyny dość, by z powagą zebrać się w studyum o źródłach i o przyczynach upadku naszej waluty i o sposobie tejże poprawy.

Wiadomości polityczne

Interpelacya w sprawie Bałachowicza

Związek polskich posłów socyalistycznych wniósł w Sejmie interpelacyę do ministra sprawiedliwości i ministra spraw wojskowych w sprawie mordów popełnionych przez gen. Bułak-Bałachowicza.

W interpelacyi tej przytoczony jest dosłownie cały artykuł p. t. „Oskarżam" Nr. 45 „Naprzodu" z 25 lutego, poczem interpelanci piszą, co następuje:

Opisane fakty są wstrząsające w swej ohydzie. Jeżeli są tylko w części prawdziwe, powinny zaprowadzić gen. Bałachowicza pod szubienicę.

Z tych względów podpisani zapytują: Czy pp. ministrom znane są powyżej opisane fakty? Czy przedsięwzięli już pp. ministrowie jakieś kroki, celem zbadania, o ile prawdziwe są przytoczone zarzuty? Czy prawdą jest, że gen. Bułak-Bałachowicz i jego wojska znajdują się na terytoryum, podległem władzom Rzeczypospolitej Polskiej, że korzystają z praw gościnności, a nawet z udogodnień rządowych Polski? Czy wobec tego że według obowiązujących przepisów prawnych nawet nieobywatele Państwa Polskiego za zbrodnie popełnione choćby poza obszarem Rzeczypospolitej, jeżeli zostaną przytrzymani w granicach Państwa Polskiego odpowiadają karnie wobec władz polskich. Pp. ministrowie poczynili odpowiednie kroki, ażeby gen. Bałachowicza i jego podkomendnych za wymienione zbrodnie postawić przed sąd i odpowiednio ukarać?

Warszawa, dnia 1 marca 1921 r.

Interpelanci: dr Kunicki, Dymowski, J. Durczak, Gęborek, Rejdych, Marek, Klemensiewicz, Ziemięcki, Chudy, I. Daszyński, Barlicki, Żuławski, Lieberman, Dreszer, Niedziałkowski, Diamand, Smulikowski, Reger, K. Czapiński.

UWAGI

Trójlistek kapitalistyczny

Warszawa miała bardzo niejasną aferę księgarską. (Czem się ona skończyła?) Potem miała aż nadto jasną, a raczej moralnie ohydnie ciemną — aferę bankową. Teraz przechodzi fazę opieczętowywania różnych składów i aresztowań wśród wielkich firm.

Spiess, Pfeiffer — takie nazwiska o solidnem dla warszawskiego ucha brzmieniu zapoznają się z widokiem krat...

Coprawda o właścicielu garbarni p. Pfeiffrze dowiadujemy się, że „na skutek starań rodziny — aresztowanego po trzydniowem więzieniu zwolniono. Od zwolnionego wzięto zobowiązanie każdorazowego stawienia się na żądanie władz"...

Tak pisze warszawski „Kur. Polski". Czy tak było istotnie?

Coprawda bowiem, nie rozumiemy takiej uprzejmości: albo p. Pf. winien był w „poczekalni więziennej" doczekać się rozstrzygnięcia swych dalszych losów, albo zbyt kruche były podstawy do przetrzymywania go za kratą — i wtedy zbędne były wszelkie molestujące pielgrzymki rodziny... Ciekawość ludzka stawia zaraz pytanie: Czy starania rodziny jakiegoś nieznanego biedaka równieżby były w rachubę?

W liczbie aresztowanych znajduje się i dyrektor hotelu Saskiego (przy ul. Koziej — feralna nazwa) Grudziński. Aresztowany wzbraniał się opuszczać mieszkanie, tłómacząc się chorobą. Przewieziono go karetką pogotowia pod eskortą policyi — do szpitala św. Ducha. Lekarz szpitalny stwierdził u niego lekką chorobę serca.

„Wobec tego Grudziński pozostał w szpitalu, gdzie przy łóżku jego stale czuwa policyant". — Tak notują kroniki warszawskich pism.

Owszem dobrze jest: mieć serce i patrzeć w serce, rozumie się, z dodatkiem — nietylko dla P. T. przemysłowców i hotelarzy.

A może w Warszawie jest taki „usus" wobec wszystkich aresztowanych. A może zwinięto lazarety przy oddziałach śledczych?

Przegląd społeczny

KONFERENCYA OKRĘGOWA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

W Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 obradowała 27 lutego konferencya okręgowa związków zawodowych zachodniej Małopolski przy udziale 82 delegatów z 23 miejscowości. Konferencyę zagaił tow. **Jaroszewski**, podnosząc znaczenie zwołanej konferencyi szczególnie w chwili obecnej kiedy gotuje się walka z reakcyą i konferencya powinna sprawę strejku powszechnego omówić życząc pomyślnych obrad proponuje do prezydyum tow. Pankiewicza z Krakowa i tow. Papugę z Chrzanowskiego; na sekretarzy powołano tow. Heubergera z Krakowa i tow. Cyganika z Tarnowa.

Sprawozdanie złożył tow. **Paszta**, sekretarz Komisyi zawodowej, który przedstawił powojenną odbudowę Związków, wykazując liczbowo powstałe grupy miejscowe i ilości członków. — Przy współudziale sekretaryatu założono 56 grup w 26 miejscowościach Zachodniej jak i Wschodniej Małopolski. Okręg ma 46.348 zorganizowanych członków w 88 oddziałach 27 Związków. Najważniejszem zadaniem sekretaryatu było centralizowanie wszystkich istniejących grup związków we Wschodniej i Zachodniej Małopolsce. Co też przez okres sprawozdawczy w zupełności i z pomyślnym rezultatem dokonano, gdyż już w r. 1920 w czerwcu mieliśmy zcentralizwanych na Małopolskę 9 związków i 18.980 członkami. Następnie zorganizowano cały szereg nowych zawodów, jak: robotn. transportowi, służba domowa, kilka grup robotn. miejskich, w tem wodociąg, woźni bankowi, rzeźnicy, masarze, jarzynowi, cukiernicy, rolni ekspedyenci gazet i kilka innych.

W okresie sprawozdawczym przystąpiły do Komisyi Zawodowej Związki: kelnerzy, kucharze, straż pożarna, urzędnicy prywatni, akcyza, woźni magistraccy, wodociągowi, woźni bankowi, muzycy. Wszystkie te związki przystąpiły za pomocą agitacyi przez sekretaryat. — Byłych związków w Małopolsce zostało zcentralizowanych na całą Polskę 13 z 320 tysiącami członków.

Zcentralizowanych na całą Małopolskę jest 9 związki z 18.980 członkami. W Zachodniej Małopolsce zcentralizowanych związków jest 4 z 4050 członkami, lokalnych związków w Krakowie jest 8 z 1795 członkami. Przy współudziale sekretaryatu zostało przeprowadzonych 59 akcyj cennikowych, z których 17 było strejkowych, wszystkie zostały przeprowadzone z pomyślnym skutkiem.

Udział w akcyi cennikowej brało 6860 członków. Zgromadzeń odbyto 105, konferencyj 30, zjazdów 5. Interwenjowano w różnych sprawach u władz 34 razy, u przedsiębiorców 58 razy. — Listów wysłano 368, otrzymano 346. Sprawozdanie kasowe zdał tow. Pankiewicz. Dochód komisyi z wkładek i wpisów wynosił 32.610.35 mk., rozchód 24.709.16 mk. Saldo na 1921 r. 7.901.19 mk. Dochody od 1919 do 1920 r. były dochodami i rozchodami na całą Małopolskę i Śląsk Cieszyński. Z tegoż były wydatki na druki I Kongresu związków, pokrycie kosztów delegacyi na I. kongres. Obecnie dochody są tylko z wpisów po 1 marca i te nie wszystkie związki płacą. — Wpływy z wpisów po 1 marce i z wkładek są całkowicie przelewane do Centralnej komisyi zawodowej w Warszawie.

Sprawozdanie komisyi kontrolującej złożyła tow. **Kozubkowa**, stwierdzając, iż komisya po skontrolowaniu książek kasowych, znalazła wszystko w należytym porządku. Stawia się wniosek udzielenia komisyi zawodowej i sekretaryatowi **absolutoryum**, co też jednogłośnie uchwalono.

O organizacyi referował tow. **Paszta**, kreśląc jaką powinna być organizacya zawodowa i kładąc nacisk na centralizowanie związków i zakładanie Rad zawodowych we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją przynajmniej 3 grupy związkowe.

Zakładanie Rad zawodowych przyczyni się do rozwoju organizacyi zawodowej, ponieważ ułatwią one robotę agitacyjną kulturalno-oświatową, gospodarczą i wszystkie wytknięte przez I. kongres Związków zawod. sprawy.

W tym celu stawia wniosek:

1) Konferencya Związków zawodowych okręgu Zachodn. Małopolski zebrana w Krakowie w dniu 27 lutego b. r. uchwala: Wobec wielkiego wzrostu org. zawodowych i trudności częstych objazdów przez sekretaryat z powodu braku środków materyalnych — konferencya postanawia, aby natychmiast przystąpić do tworzenia rad zawodowych w całym okręgu Zachodniej Małopolski w myś uchwał I. kongresu Związ

dającego się zaprzeczyć pierwszeństwa — polega w pierwszym rzędzie na zjednoczeniu szczęśliwych okoliczności i zdarzeń historycznych, w rozmiarach nigdy przedtem, ani też nigdy potem niespotykanych, które to okoliczności, wespół ze świetnemi warunkami naturalnemi, zabiegi mieszkańców w wysokim stopniu wzmogły, podniosły i udoskonaliły. Wreszcie: położenie geograficzne (liczne, znakomicie położone ośrodki życia kulturalnego i bezprzykładnie bogata rzeźba wybrzeży), tudzież wczesne, a zarazem pokojowe przeważnie i owocne w następstwach zetknięcie się ze starszemi cywilizacyjnie ludami, jako to: z Fenicyanami, z Lidyjczykami, pozostającymi pod wpływem kultury babilońsko-assyryjskiej i z mieszkańcami Egiptu. Czy jakiś inny naród, mocą siły wewnętrznej lub dzięki zbiegowi równie sprzyjających okoliczności, byłby w stanie bez poprzednictwa Grecyi rzucić podwaliny pod gmach naukowości wszechludzkiej — oto nierozwiązane dotąd pytanie, któremu wprawdzie ze względu na Włochy i czasy renesansu bezwzględnie zaprzeczyć nie możemy, tem mniej jednak bylibyśmy w stanie dać nań odpowiedź bez zastrzeżeń twierdzącą.

Nie ulega jednak w żadnym razie wątpliwości, iż w porównaniu z innemi zjawiskami historyi przedstawia pierwiastek grecki olbrzymie bogactwo pracy i wysiłków ducha ludzkiego; ważkim powodem jest i to także, iż cała jego kultura opiera się na podstawie artystycznej. W punkcie środkowym kultury tej stoi Homer. Obok kultury artystycznej Greków równie wybitne stanowisko zajmuje ich filozofia; słowo to rozumiane w najobszerniejszem znaczeniu wyrazu, wedle którego Newtona i Cuviera, Rousseau'a i Goethego filozofami nazwać wypadnie. Myśliciele greccy utwierdzili zrąb całej umysłowości naszej łącznie z logiką i etyką; ich poetycko-twórczy geniusz rozlał potoki światła na drogę, którą postępować miały spekulacye późniejsze i dociekania.

W przeciwieństwie do Greków — Rzymianie, dla których dziedziny filozofii i sztuki stanowiły do pewnego stopnia kwestyę podrzędną, gruntowali całą swą sławę i znaczenie na prawie i formach życia państwowego. O wielkości Rzymu w wyższym stopniu niż Hellady stanowi bezimienna siła twórcza ludu, przyczem rola jednostek genialnych schodzi na plan dalszy. Podstawą prawa i państwowości rzymskiej jest rodzina. Jej silna organizacya kształtowała całe życie społeczne: moralność mężczyzn, wysoko poważane stanowisko kobiety, właściwości dzieci, troskę o utrzymanie i wykorzystanie zdobyczy poczynionych, a wreszcie miłość ojczyzny.

Poznanie zjawisk procesu historycznego wogóle, a świata grecko-rzymskiego w szczególności — wykazuje dowodnie, że całe to szacowne dziedzictwo kulturalne tworzy z kulturą naszą jedność organiczną i nierozłączną. Zmysł historyczny, jego wzrost i umocnienie stanowi dla ludzi jedynie osięgalną rękojmię i broń przeciw bezmyślnej żądzy zniszczenia z jednej, a również ślepej i bezcelowej chęci utrzymania wszelakiej tradycyi z drugiej strony. Ustawicznie grozi nam niebezpieczeństwo, iż teraźniejszość uznawać będziemy za jedynie miarodajną lub też uważać ją za wytwór ślepej dowodności, dopóki wglądnięcie bliższe w historyczny proces tworzenia się nie da nam w rękę lekarstwa przeciw tym 2 głównym chorobom ducha ludzkiego. Porównywano już nieraz naród zasklepiony całkowicie w swojej własnej sferze kulturalnej do człowieka, który nigdy nie wyrzał poza ściany domostwa rodzinnego, lub nie opuścił granic wioski ojczystej. To rozszerzenie jednak horyzontu widzenia będzie podwójnie czy potrzykroć zbawiennem, jeśli umożliwi wglądnięcie w stosunki, nietylko z natury swej obce, lecz także same w sobie nieskończenie cenne, jeśli pozwoli nam zdobyć ideały, które jakimi by stworzone są do tego, iżby uzupełnić nam ideały odziedziczone, wyrównać braki, jakie one przedstawiają, a w ten sposób zbliżyć do całości i zlać z nią w jedność cechy charakterystyczne pojedynczego okresu kultury. Taki [illegible] grecki świat kulturalny przedziwnie nadaje się do tego, aby zadośćuczynić wszystkim podobny wymaganiom i to o wiele więcej, niż jakikolwiekbądź inny, o rysach nobyczajenia zbyt nam bliskich lub też zbyt dalekich, tworząc wraz z poglądami Europy nowożytnej ideał zbiorowy wzniosłej i szlachetnej ludzkości.

ków zawodowych w Warszawie 1920 r. by ta rozpoczęła swą działalność przewidzianą w statucie Stowarzyszeń Związków Zawodowych, a przekazaną im przez I kongres Związków zawodowych.

2) W tym celu zwraca się konferencya Związków zawodowych Zachodniej Małopolski do Centr. Kom. Zw. Zaw. w Warszawie, aby opracowała regulamin dla Rad zawodowych w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Po odczytaniu rezolucyi zabrał głos tow. **Dziki**, sekretarz komisyi okręgowej Śląska Cieszyńskiego, witając imieniem Komisyi Cieszyńskiej zebranych delegatów i życząc pomyślnych obrad.

W dyskusyi nad referatem tow. Paszty brali udział tow. **Soszyński, Heuberger, Dyja, Pstrąg i Pawłowski**, poczem postawione przez tow. Paszte rezolucye jednogłośnie przyjęto.

Dalszy ciąg konferencyi odroczono na dzień 3 kwietnia co jednogłośnie uchwalono.

Poczem tow. przewodniczący zamknął konferencyę przypominając tow. delegatom, by 3-go kwietnia bezwarunkowo na konferencyę przybyli.

Strejk robotników fabryce chemicznej „Iskra“ przy ul. Łobzowskiej rozpoczął się w sobotę 5 bm. z powodu ignorowania organizacyi pracowników przez przedsiębiorców. Współwłaściciele bowiem tej firmy pp. Chyrzewski, Gwoździowski, Dobrzański i Rath w niegodziwy sposób obchodzą się z robotnikami. Ostatnio sprowokowali oni robotników, wyrzucając na bruk ich mężów zaufania, oświadczając im, że nie uznają żadnej organizacyi i że ich mężowie zaufania to „komuniści“, którzy za bolszewickie pieniądze kazali im brać udział w strejku generalnym całej klasy pracującej Polski. Oburzeni taką prowokacyą robotnicy tej firmy zmuszeni zostali do podjęcia walki z tymi reakcyonistami.

Wszystkim robotnikom i robotnicom zwracamy uwagę, aby nie przyjmowali pracy w fabryce „Iskra“ aż do zakończenia walki.

Oddział Związku robotników przemysłu spożywczego w Rzeszowie donosi, że policya państwowa względnie starostwo zupełnie nie dba o wykonanie nadzoru nad piekarniami, by zmusić majstrów do przestrzegania ustawy o zakazie pracy nocnej. — Rzeszowskie organa rządowe wprost nie pojmują obowiązku czuwania, by ustawa ta była wykonywaną. Zachodzi potrzeba, aby autorytatywnie pouczono wszelkie władze, a zwłaszcza policyę państwową, że ustawa ta jest normą bezwzględnie obowiązującą i nie może być uchyloną na skutek prawno-prywatnej umowy. Chyba, że p. delegat rządu we Lwowie dotąd nie wydał okólnika do władz podwładnych. Byłby najwyższy czas, by ustawa o zakazie pracy nocnej została wprowadzona w życie w Rzeszowie. Z tych względów upraszamy o pouczenie władz rzeszowskich, że z urzędu mają wkraczać wszędzie tam, gdzie naruszaną jest ustawa o zakazie pracy nocnej.

Z sali sądowej

Kraków, 6 marca.

Ułaskawienie skazanego na śmierć

Przed kilku dniami toczyła się w Tarnowie rozprawa doraźna przeciwko szeregowcom Michałowi Mazurowi i Markowi Sokołowi. Do rozprawy wydelegowano z Krakowa majora dra Gizińskiego i kap. dra Ornsteina. Akt oskarżenia zarzucał obu podsądnym, którzy byli dezerterami z wojska polskiego i grasowali w okolicach Mielca, że w dniu 3 lutego b. r. wybrali się do lasu w okolicy Mielca z zamiarem dokonania rabunku. W lesie napotkali wieśniaka Jana Pawlaka, którego Mazur zabił wystrzałem z rewolweru oddanym z bliskiej odległości z tyłu. Rabunek jednak się nie udał, bo Pawlak nie miał nic przy sobie. W toku rozprawy wyszło na jaw, że Mazur jest niebezpiecznym opryszkiem kilkakrotnie już karanym za kradzieże. W styczniu b. r. uciekł on z więzienia w Łowiczu po wyłamaniu kraty więziennej. Zaaresztowany po dokonanem morderstwie w dniu 18 lutego b. r. i odstawiony do więzienia w Tarnowie dnia 25 lutego przepiłował kratę więzienną i zbiegł. Został jednak schwytany i ponownie w więzieniu osadzony.

Oprócz przyznania się przez oskarżonego Mazura do popełnionego na Pawlaku morderstwa przemawiała przeciw niemu i ta okoliczność, że obok zwłok znaleziono łuskę z naboju, która zdaniem rzeczoznawców odpowiada kalibrem odebranemu od Mazura rewolwerowi systemu „Parabellum“. O ile wina Mazura została ponad wszelką wątpliwość udowodniona, o tyle co do drugiego oskarżonego Sokoła brakło przedmiotowych dowodów, któreby stwierdzały jego uczestnictwo w dokonanem morderstwie.

Trybunał po naradzie przekazał sprawę Sokoła sądowi zwyczajnemu, co do Mazura zaś wstrzymał się z ogłoszeniem wyroku aż do zatwierdzenia go przez Naczelnika państwa. Wczoraj nadeszła odpowiedź z kancelaryi Naczelnika państwa, mocą której wyrok śmierci na Mazura został w drodze łaski zamieniony na karę dożywotniego więzienia.

KRONIKA

Kraków, 6 marca.

Zbiórka na plebiscyt

Obliczanie wyników zbiórki. Przez cały dzień wczorajszy odbywało się w krakowskim magistracie publiczne obliczanie rezultatu zbiórki na plebiscyt górnośląski, urządzonej przez artystów teatrów krakowskich w dniach 3 i 4 b. m. W obliczaniu pieniędzy brali udział urzędnicy PKKP, Banku małopolskiego, Banku Związku spółek zarobkowych i miejskiej Izby obrachunkowej. Nadto ofiarowali swoją współpracę artyści i artystki teatrów krakowskich. Imieniem Tow. kresów zachodnich uczestniczył w obliczaniach wiceprez. i skarbnik ks. Dembiński, imieniem prezydyum komitetu obywatelskiego wiceprezydent Rolle, wreszcie imieniem prasy red. Zechenter. Ogółem przy obliczeniu było około 30 osób. Późnym wieczorem obliczone pieniądze złożono w Banku spółek zarobkowych. Ostatecznie obliczenie przeprowadzi się w ciągu dnia poniedziałkowego tak, że definitywny wynik zbiórki będzie wiadomy tego dnia wieczór.

Na plebiscyt górnośląski złożyło grono profesorów i młodzieży wyższej szkoły realnej w Krakowie 33.678 Mp, uczniowie gimnazyum I w N. Sącz 4240 Mp 60 f, wreszcie pryw. gimnazyum żeńskie w N. Sączu 2531 Mp.

Wycieczka do salin wielickich na cele plebiscytowe. Dziś, w niedzielę odbędzie się zjazd do salin wielickich, urządzony staraniem zarządu żup wielickich. Zarząd salin przygotował t. zw. brylantowe oświetlenie chodników i komur. Wstęp do salin 50 Mp. Odjazd z Krakowa specyalnym pociągiem o godz. 1·40 po południu, odjazd z Wieliczki z powrotem do Krakowa o godz. 6·40 wieczór.

Artystyczny wieczór górnośląski, urządzony staraniem krakowskiego harcerstwa, na który złożą się produkcye wybitnych sił artystycznych Krakowa, oraz delegacyi harcerzy górnośląskich, odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 wieczór w Teatrze Powszechnym przy ul. Rajskiej. Pozostałe bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, w dniu przedstawienia w kasie teatru. Spodziewać się należy, że cel plebiscytowy zachęci naszą publiczność do tłumnego pospieszenia na tak sympatyczny wieczór.

Baczność Górnoślązacy w Małopolsce! Nadchodzi dzień 20 marca, termin narzuconego nam plebiscytu, a temsamem radosna niezwykle chwila zaświadczenia w oczach całego świata odwiecznej polskości Górnego Śląska. Nikomu z Was uprawnionych do głosowania, w których żyłach drga krew piastowska, nie wolno bezwarunkowo uchylać się od spełnienia świętego obowiązku narodowego, uczestniczenia osobistego w tym akcie. Do osób uprawnionych w Małopolsce należą bez względu na płeć te osoby, które na skutek wniesionego w przepisanym terminie podania dostały od odnośnych władz plebiscytowych górnośląskich (komitetów parytetycznych) przepustkę-wykaz, uprawniającą adresata równocześnie i do głosowania i do swobodnego wjazdu na Górny Śląsk. Rzeczą każdego z uprawnionych do głosowania jest zabrać ze sobą prócz drobiazgów osobistych, obliczonych na kilka dni nieobecności w domu przedewszystkiem wspomnianą przepustkę-wykaz, a nadto o ile kto posiada dokumenty osobiste, zwłaszcza górnośląskiego pochodzenia, jak metrykę, książeczkę służbową, papiery wojskowe i t. d. Najwcześniejszy wyjazd koleją z zachodniej Małopolski po linię Sanu na Górny Śląsk jest przewidziany na 17 względnie 18 b. m. Powrót z Górnego Śląska na dzień 23 b. m. Towarzystwo obrony kresów zachodnich w Krakowie zwraca się równocześnie osobnem pismem do każdego z uprawnionych, o ile tylko pozostaje w jego ewidencyi, w celu pouczenia go o terminie i warunkach wyjazdu.

Zapłata za zarekwirowane przedmioty. Chcąc uregulować i zlikwidować ostatecznie kwity rekwizycyjne, znajdujące się jeszcze w posiadaniu ludności, intendantura okręgu generaln. w Krakowie zwraca się za pośrednictwem magistratu (wydział wojskowy) do wszystkich interesowanych, aby do tejże intendantury nadesłali dokładne odpisy posiadanych przez siebie kwitów rekwizycyjnych i to tak formalnych jak i nieformalnych. Szczególną wagę kładzie się na dokładność odpisów oraz podanie tego, kto, względnie jaki oddział WP rekwizycye przeprowadzał. Oczywiście, że należy nadsyłać jedynie kwity wydane przez oddziały WP po dniu 1/11 1918.

Nafta za marzec. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że na marzec będą wydawane następujące racye nafty za odłączeniem właściwych kuponów legitymacyi naftowych: dla kategoryi A 4 litry, dla kat. B1 2 litry, dla kat. B2 4 litry, dla kat. C 6 litrów, dla kat. D 2 l. Sprzedaż nafty za luty kończy się z dniem 31 marca. Równocześnie magistrat wzywa zakłady przemysłowe i instytucye, które potrzebują nafty zwyż jednej beczki, aby swoje zapotrzebowanie zgłosiły w biurze naftowem mgtu najdalej do 12 marca.

Atrakcyą dzisiejszej „czarnej kawy“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich będzie występ p. Heleny Bigot, która na poprzednich występach swym przepięknym sopranem lirycznym ujęła publiczność. Artystka odśpiewa wiele pieśni polskich i włoskich. Akompaniuje p. Walewski. Program uzupełni Leon Wyrwicz, który wygłosi nowe monologi, uchwycające przepyszne typy z bruku krakowskiego.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj pop. po raz 9-ty „Teatr cudowności“ i „Sługa dwóch panów“ Goldoniego, wieczorem „Powrót“. Repertuar przyszłego tygodnia wypełnią na przemian subtelna komedya Flers'a i Croisset'a „Powrót“ oraz „Orlątko“, na którego ostatnie czterdzieste przedstawienie po raz czterdziesty brakło biletów. Ze względu na zbliżający się okres sztuk z udziałem K. Adwentowicza, zarówno „Orlątko“ jak i „Powrót“ po przedstawieniach tego tygodnia rzadko tylko ukazywać się będą w repertuarze.

Z teatru Bagatela. Dwa dzisiaj widowiska odbędą się w Bagateli. Po południu arcywesołe „Magdalenki“, wzbudzające zawsze salwy oklasków, wieczorem „Nieporównany Crichton“, interesujący wszystkie sfery publiczności dla niezwykłych swych walorów artystycznych i barwności wystawy. „Kiki“ Picarda, święcące od dnia premiery ogromne tryumfy, powtórzoną będzie w poniedziałek i wtorek wieczorem.

Z teatru Nowości komunikują: Dziś w niedzielę po południu „Miłość cygańska“, przepiękna operetka Lehara, wieczór po raz 37-my „Dziewczę z Holandyi“, operetka Kalmana, która w obecnym sezonie osiągnęła rekordowe powodzenie. W poniedziałek, wtorek, środę i czwartek „Miszka magnat“.

W Czytelni towarzyskiej odbędzie się dziś, w niedzielę, zebranie towarzyskie członków z urozmaiconym programem artystycznym. Początek o godz. 8 wieczór.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. W poniedziałek 7 bm. odbędzie się w miejskiem Muzeum

przemysłowem, ul. Smoleńsk l. 9, odczyt prof. Tadeusza Szafrana „Technologia garncarska“, cz. I.

Wieczór Chopina ze Śliwińskim odbędzie się dziś w niedzielę 6 bm. w sali Sokoła w imprezie „Krak. Biura koncertowego E. Bujański“. Na koncert pozostała niewielka ilość biletów jest do nabycia przy kasie Sokoła od 6 wieczór.

Jadwiga Łachowska, znakomita śpiewaczka o sławie światowej wystąpi u nas po raz ostatni we wtorek 8 bm. w sali Sokoła. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego Linia A-B.

Adam Dobosz, znakomity tenor polski, jest dziś bezsprzecznie uważanym za najlepszego lirycznego tenora polskiego. Ogromne powodzenie swoje zawdzięcza A. Dobosz nieporównanemu czarowi temoru swego głosu, olśniewającej grze, mistrzowskiej technice wokalnej, oraz niezwykle inteligentnej interpretacyi. Partnerką Dobosza w krakowskim „Wieczorze Operowym“, który urządza „Krak. Biuro Koncertowe E. Bujański“ w niedzielę 13 bm., będzie świetna śpiewaczka Halina Leska, święcąca tryumfy na scenach zagranicznych i warszawskiej.

Druga, ostatnia noc artystów warszawskich odbędzie się w Bagateli dzisiaj o godz. 11 w nocy. W programie szereg nowych pieśni poważnych i aktualnych, wesołych wierszyków, pikantnych kupletów, satyr i powiedzeń. Po sukcesie wczorajszym występów artystów warszawskich i dzisiejsza noc powodzenie ma zapewnione. Bilety przy kasie.

Wieczór autorów w Domu artystów (plac św. Ducha) urządza dziś w niedzielę o godz. 8 wieczorem na dochód sędziwego literata krakowski Związek literatów. Współdziałają: Józef Flach, Emil Haecker, Edward Leszczyński, Ewa Łuskina, Jan Pietrzycki, Maryan Szyjkowski, Antoni Waśkowski i Edmund Zechenter.

II Zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w Krakowie w dn. 20—22 marca. Program Zjazdu obejmuje:

Dzień I. rano: 1) Zagajenie — uchwalenie regulaminu — wybór prezydyum Zjazdu. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego zjazdu i pism nadesłanych. 3) Sprawozdanie z działalności Koła za rok 1920. 4) Zagadnienia polityczne i gospodarcze państwa w dobie obecnej a miasta.

Popołudniu: 5) Drożyzna, jej przyczyny i skutki oraz sposoby jej zwalczania. 6) Aprowizacya miast.

Dzień II. rano: 7) Rządowy projekt skarbowości gminnej dla miast a potrzeby finansowe miast. 8) Obecne źródła dochodów miejskich i rozszerzenie ich podstaw prawnych. 9) Organizacya kredytu komunalnego. 10) Zniesienie prawa propinacyi a nowe opłaty od trunków.

Popołudniu: 11) Powszechne ubezpieczenie miejskie. 12) Sprawa mieszkaniowa. 13) Reforma agrarna a miasta. 14) Ubezpieczenie pracowników miejskich od choroby.

Dzień III. rano: 15) Tymczasowy ustrój administracyjny w Polsce. 16) Samorząd miejski w Polsce i jego najbliższe zadania i cele. 17) Odbudowa miast i ich rozbudowa. 18) Najbliższe zadanie miast w dziedzinie służby zdrowia.

Popołudniu: 19) Opieka nad ubogimi w miastach. 20) Interpelacye i wnioski. 21) Zamknięcie zjazdu.

Pożar willi „Wanda“ na Nowej Wsi. Wczoraj przy ul. Kazimierza Wielkiego na Nowej Wsi wybuchł wielki pożar. Zapaliły się wiązania dachu willi „Wanda“, własność dyrektora Syndykatu koszykarskiego p. Szczepańskiego. Na miejsce pożaru wezwano straż pożarną, która przybyła w sile dwóch plutonów. Akcya była utrudniona, gdyż straż pożarną wezwano w chwili, gdy już cały dach płonął. Mimoto ogień zlokalizowano. Spłonął dach i uszkodzone zostały mieszkania na poddaszu. Ogień powstał od rozgrzanej rury piecowej, która była wpuszczona w zbutwiałe ściany drewniane. Szkoda bardzo znaczna.

Szczęście w nieszczęściu. Budowniczy Franciszek Neuman, przyjechawszy onegdaj wieczór do Krakowa, spostrzegł, że zgubił recepis kolejowy na dwa pakunki, w których znajdowała się bielizna i narzędzia monterskie łącznej wartości 50.000 Mp. Udał się więc zaraz do magazyniera kolejowego, aby zastrzec wydanie pakunków. Tu jednak z przerażeniem dowiedział się, że pakunki przed chwilą podjął jakiś młody człowiek. Wybiegłszy przed dworzec, spostrzegł dwóch mężczyzn, niosących jego rzeczy i spowodował ich aresztowanie. Byli to Stanisław i Jan Dresznerowie.

Nieszczęśliwy wypadek w rzeźni miejskiej. Wczoraj podczas pracy w rzeźni miejskiej 26-letni Edward Zedroń upadł tak nieszczęśliwie, że nabił się na nóż. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził przebicie mięśnia sercowego. Zedronia przewieziono na klinikę chirurgiczną, gdzie dr Glatzel dokonał operacyi, która dała dodatni wynik.

Kradzież w garażu wojskowym. Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży, dokonanej w garażu wojskowym w Dąbiu. Jak się informujemy, niewinnie posądzono o tę kradzież Władysława Halitefa. Halitef jest niewinny i z całą tą sprawą nie ma nic wspólnego.

Oszust brylantowy. Aresztowano w Krakowie Michała Sobotowskiego l. 28, rzekomo kupca z Warszawy, który u kupca Spiry przy ul. Floryańskiej L. 12, zastawił dwa brylanty za 20.000 marek. Okazało się jednak, że te brylanty są fałszywe. Sobotowskiego przytrzymano w chwili, gdy miał wyjeżdżać z Krakowa. Przy aresztowanym znaleziono 16.000 Mk.

Drobne kradzieże. Za usiłowaną kradzież pewnej kwoty aresztowała policya 19 letniego Teofila Koprenia. — Za kradzież zarzutki wartości 8 000 mk na szkodę krawca Władysława Cieślakowskiego aresztowano Janinę Zielińską.

—ooo—

Z POLSKI

Zmarł w Rydze dr. Józef Korzeniowski, były kustosz biblioteki Jagiellońskiej, ostatnio naczelnik wydziału bibliotecznego ministerstwa oświaty w Warszawie, z ramienia którego wydelegowany został do Rygi dla współpracy w dziele rewindykacyi zrabowanych przez carat zabytków i księgozbiorów polskich.

Zmarły pochodził z rodziny literacko-twórczej. Był wnukiem Józefa Korzeniowskiego, bratem stryjecznym Józefa Conrada-Korzeniowskiego (czynnego w piśmiennictwie angielskiem). Sam był członkiem wielu instytucyj naukowych i autorem licznych opracowań i artykułów z zakresu historyi i historyi literatury.

Studenci w obronie prof. Baudoina de Courtenay. Na zebraniu towarzystwa bratniej pomocy uniwersytetu warszawskiego przyjęto rezolucyę, w której zebrani wyrażają **głębokie ubolewanie** z powodu uniemożliwienia profesorowi Baudoin de Courtenay wykładania nadal na uniwersytecie warszawskim i oświadczają, że żadne inne względy, jak tylko fachowo-naukowe, decydować winny o prawie udzielania nauki.

Ciągnienie milionówki. Przy sobotniem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 724.066, zakupiony w Banku kupiectwa polskiego w Warszawie.

Policya przeciw — futurystom! Co policyi do futuryzmu? Co jej wogóle do literatury i sztuki? A jednak policya warszawska uważa się za powołaną wtrącać wszędzie swoje trzy grosze i — zamiast łapać bandytów — robi męczenników z futurystów. Oto czytamy w „Robotniku“ warszawskim:

„Według zapowiedzi afisza w czwartek miał się odbyć w sali Towarzystwa Hygienicznego wieczór poetycki krakowskiego Klubu futurystów „Katarynka“. Jakież było jednak oburzenie zebranej publiczności, gdy po odczytaniu kilku utworów, zawiadomiono ją, iż z rozkazu p. komisarza rządu, wieczór ma być natychmiast przerwany, w przeciwnym bowiem razie wszyscy jego czynni uczestnicy zostaną aresztowani. Mieliśmy szczęście dojrzeć jeszcze kilkunastu funkcyonaryuszów policyi, którzy przeszedłszy przez szatnię, udali się do pokoju, w którym znajdowali się poeci. Policyanci byli uzbrojeni w karabiny. Jak żywe, stanęły przed oczyma podobne sytuacye z czasów carskich. Dodamy jeszcze, że w odczytywanych utworach osoba najbardziej „lojalna“ nie mogłaby się dopatrzyć czegoś antypaństwowego lub obrażającego moralność publiczną. Jak się dowiadujemy, przyczyną przerwania wieczoru poetyckiego był fakt, że pani Solska-Grosserowa deklamowała utwory futurystów — nie w tym porządku, w jakim je podał program wieczoru, jak również i to, że p. Jasieński odczytał swój wiersz „Café“ — nie umieszczony w programie. W tym wierszu najdrażliwszym słowem jest — dekoltaż. Za takie więc „zbrodnie“ p. Feliks Wójcicki, referent „oświatowy“ (!!!) przy komisaryacie rządu, wieczór poetycki przerwał w ten sposób, iż zwrócił się do poetów z żądaniem, by w ciągu pięciu minut lokal opuścili, inaczej z tegoż lokalu „wyjadą“. Poczem p. Wójcicki spisał „protokół“ — i „porządek zapanował w Warszawie“.

Wielkie zapasy atletyczne amatorskie odbędą się 6 b. m. we Lwowie w sali Sokoła przy ul. Zimorowicza. Amatorzy chcący wziąć udział w zapasach, zgłoszą się u p. Michała Mokrzyńskiego we Lwowie, ul. Murarska 23. Dla zwycięzców z Małopolski wyznaczone są 4 nagrody.

—ooo—

Szkoła partyjna

Poniedziałek 7 lutego: sekr. Jasiński: „Organizacja polityczna“.

Środa 9 lutego: poseł dr Bobrowski: „Organizacja spółdzielcza“.

Piątek 11 lutego: sekr. Paszta: „Organizacje zawodowe“.

Składki

Na plebiscyt: Lasek Andrzej, Stryszów 500 mk, jako zadośćuczynienie za niesłuszne podejrzenie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne zgromadzenie grupy krawczyń odbędzie się dnia 6 marca o godz. 3 popołudniu w sali Zw. Stow. Robot, ul. Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności i kasowe. 2) Wybory nowego zarządu. 3) Wnioski i interpelacye. O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Zarząd Związku pracowników handlowych wraz z komisyą rewizyjną i sądem polubownym odbędą posiedzenie w niedzielę 6 marca o 10 przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego przybycia.

Prezydyum Związku pracowników handlowych.

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się w niedzielę 6 marca o godz. 11 w Domu robotniczym w Podgórzu (plac Serkowskiego). — Porządek dzienny: 1) wybór sekretarza okręgowego, 2) wybór komisyi kontrolującej, 3) podniesienie wkładek na pokrycie sekretarza, 4) wnioski, 5) uchwalenie memoryału z żądaniami do Związku przemysłowców w Krakowie. Jankowski Piotr, przewodniczący.

/**Baczność kaflarze krakowscy!** W dniu 8 marca o godz. 5 pop. w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II p. odbędzie się Walne zgromadzenie wszystkich robotników zajętych w zawodzie kaflarskim./

K. Ziembiński.

Zgromadzenie malarzy, pokostników, lakierników itp. zawodów, odbędzie się w piątek 11 marca/ o godzinie 6 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne. O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Baczność murarze i pomocnicy budowlani w Krakowie. W niedzielę 13 marca o godzinie 9 i pół przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. odbędzie się roczne Walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu, a) kasowe, b) komisyi kontrolującej, c) udzielenie absolutoryum. 4) Wybór Zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Organizacya. 6) Wnioski. O bezwarunkowe przybycie wszystkich uprasza **Zarząd.**

Odczyt w Domu robotniczym w Podgórzu wygłosi we wtorek 8 marca o 7 wieczór tow. Wojnar na temat „Spółdzielnie jako środek walki o wyzwolenie klasy robotniczej“.

Postępy w rokowaniach w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 marca.

Z Rygi donoszą pod datą 4 bm.: Na wczorajszem posiedzeniu komisya redakcyjna **zakończyła prace nad połową artykułów traktatu pokojowego.** Artykuły te obejmują 9 działów. Ustalony tekst połowy traktatu oddano do druku. Po południu obradowali przewodniczący obu delegacyi z udziałem wiceministra handlu Strassburgera nad **uregulowaniem długów Rosyi względem Polski.** Porozumienia jeszcze nie osiągnięto. Na popołudniowem posiedzeniu komisyi redakcyjnej była **sprawa opcyi.** Nad propozycyą polską, aby optanci polscy mogli wywieźć cały swój majątek, powstał spór, albowiem bolszewicy żądają ograniczeń. Wobec stanowczej postawy delegacyi polskiej Rosyanie prosili o dzień zwłoki, aby porozumieć się ze swoją delegacyą i przedłożyć propozycye. Na wieczornem posiedzeniu omawiano **przekazanie Polsce mienia państwowego** i zdecydowano, że wszystkie majątki carskie w granicach obecnego państwa polskiego oraz majoraty przechodzą **na własność rządu polskiego.** Jednocześnie przelano na rzecz rządu polskiego wszelkie zaległe podatki, należne rządowi rosyjskiemu od obywateli polskich, oraz należytości hipoteczne.

Liga narodów o Wileńszczyźnie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 marca.

Z Paryża donoszą, że na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi narodów prezydent da Cunha oświadczył, że w sprawie Wileńszczyzny Rada Ligi narodów zaproponowała przeprowadzenie **bezpośrednich rokowań między Polską a Litwą** pod egidą Ligi narodów, celem uniknięcia nowej zwłoki w uregulowaniu tej sprawy. Mimo tak długiej zwłoki cel zasadniczy był już osiągnięty, a należy to zawdzięczać naczelnikowi komisyi kontrolującej z ramienia Ligi narodów. Rada Ligi narodów oczekuje na wynik **rokowań bezpośrednich między Polską a Litwą.** Rokowaniom tym przewodniczy Hymans.

Przyjęcie dymisyi ministra Pepłowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 marca.

Dymisya ministra pracy Pepłowskiego została **podpisana.** Na razie p. Pepłowski kieruje jeszcze pracami ministerstwa do zamianowania następcy.

(PAT). **Warszawa**, 5 marca.

„Monitor" zamieszcza pismo Naczelnika państwa do p. prezydenta ministrów Witosa **o zwolnienie z urzędu ministra pracy i opieki społecznej Pepłowskiego,** oraz pismo Naczelnika państwa do tegoż ministra o zwolnienie go z urzędu.

(PAT). **Warszawa**, 5 marca.

Klub sejmowy Narodowej Partyi Robotniczej na posiedzeniu z dnia 4 marca powziął następującą uchwałę:

1) Klub Narodowej Partyi robotniczej zgłoszoną klubowi prośbę ministra Pepłowskiego o dymisyę przyjmuje do wiadomości;

2) Klub Narodowej Partyi Robotniczej wyraża koledze Pepłowskiemu, ustępującemu ze stanowiska ministra pracy, gorące podziękowanie za poniesione trudy, oraz uznanie za pracę dla dobra klasy pracującej.

Przed plebiscytem górnośląskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 marca

Komisya międzysojusznicza w Opolu ogłosiła przepisy co do **głosowania emigrantów.** Według tych przepisów emigranci, którzy przybywają na Górny Śląsk zaopatrzeni w przepustkę i kartki głosowania, muszą stawić się od 1 marca na posterunkach granicznych, gdzie stemplowane będą legitymacye i wręczane karty żywności. Od 8 go marca wszystkie pociągi przybywające na Górny Śląsk podlegać będą **kontroli na stacyach granicznych,** czy podróżni nie posiadają broni oraz takich środków, jak kastety lub pałki gumowe. Nie wolno im też będzie przywozić napoi alkoholicznych.

Hasło pogotowia górnośląskiego

Krakowskie Tow. obrony kresów zachodnich jako komitet plebiscytowy na Małopolskę zwraca się z gorącym apelem do wszystkich bez wyjątku władz małopolskich, lokalnych komitetów plebiscytowych, towarzystw oświatowo-kulturalnych, do wszystkich wreszcie ludzi dobrej woli, którym powrót Górnego Śląska na sercu leży, ażeby

1) dołożyli wszystkich sił, wpływów i zabiegów w kierunku dopilnowania najściślejszego naszych małopolskich Górnoślązaków, uprawnionych do głosowania, do niezawodnego wyjazdu na Śląsk Górny.

2) Ażeby urzędy, przedsiębiorstwa, warsztaty, fabryki czy kopalnie poczuwały się do obowiązku udzielania tym osobom pełnych płatnych urlopów na cały okres plebiscytowy, licząc od 17 do 23 bm. dla zachodniej Małopolski po linię Sanu.

3) Ażeby rodziny małopolskich emigrantów, którzy wyjadą na plebiscyt, były otoczone podczas nieobecności ich matek i ojców najtroskliwszą opieką moralną i materyalną.

Poczuwając się do wypełnienia tych wszystkich powinności, okażemy w najwłaściwszej formie z naszej strony, my, którym bezpośrednio nie danem jest uczestniczyć w tej bezkrwawej walce, naszą wrażliwość na punkcie sprawy górnośląskiej.

Po ultimatum ententy

Nowe kontrpropozycye niemieckie

(PAT). **Londyn**, 5 marca.

Dzienniki donoszą, że delegacya niemiecka natychmiast po powrocie z konferencyi przystąpiła do wypracowania nowych kontrpropozycyj. „Daily News" donosi, że zarządzenia przymusowe, postawione przez koalicyę, natychmiast wejdą w życie, jeżeli w poniedziałek nie przedłożą Niemcy zupełnie nowych kontrpropozycyj. Oświadczenie dra Simonsa, że propozycye niemieckie zostały źle zrozumiane, pozwala się domyślać, iż propozycye poniedziałkowe będą wypracowane **na nowej podstawie.**

(PAT). **Londyn**, 4 marca.

Delegacya niemiecka zastanawiała się nad oświadczeniem angielskiego premiera. W związku z tem słychać, że rząd niemiecki będzie czynił wszelkie możliwe starania, by uniknąć wejścia w życie zarządzeń przymusowych. Ostatecznie miano postanowić, że dr Simons w poniedziałek przedłoży konferencyi nowe propozycye.

Stosunki dyplomatyczne nie zostaną zerwane

(PAT). **Praga**, 3 marca.

„Prager Tgblt." donosi z Londynu, że o ile wojenne zarządzenia zapowiedziane przez koalicyę przeciw Niemcom zostaną uskutecznione, stosunki dyplomatyczne między Niemcami a państwami koalicyjnemi nie będą przerwane.

Berlin nie będzie zajęty

(PAT). **Praga**, 5 marca.

Dzienniki donoszą z Londynu, że jeżeli Niemcy odrzucą ultimatum koalicyi, to tylko nastąpi wkroczenie do Duisburga i Ruhrortu, natomiast o marszu na Berlin w Londynie nie myślą.

Owoce podróży Sapiehy do Bukaresztu

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Przed wyjazdem ministra spraw zagranicznych Sapiehy z Bukaresztu został ogłoszony następujący komunikat oficyalny: Podczas bytności ks. Sapiehy w Bukareszcie ministrowie spraw zagranicznych Rumunii i Polski na kilku konferencyach wspólnych **porozumieli się wszechstronnie** co do sytuacyi politycznej obu krajów, z zadowoleniem wyjaśnili sobie wzajemnie, że są naj**zupełniej zgodni co do celów polityki obu państw,** polegających na utrzymaniu tak drogo zdobytego pokoju i środków najodpowiedniejszych dla zapewnienia powodzenia tejże polityki. Komunikat ten wydany w dniu 3 marca podpisali ministrowie Take Jonescu i Sapieha.

Rokowania polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Posiedzenia komisyi polsko-gdańskiej dla przygotowania układów pomiędzy Polską a Gdańskiem toczą się w szybkiem tempie częściowo w Warszawie, częściowo w Gdańsku. Poważnych różnic niema, wobec czego praca postępuje szybko. O terminie zakończenia rokowań niema wiadomości.

—ooo—

Rewolucya antybolszewicka w Rosyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Moskwy donoszą, że wydaleni zostali członkowie misyi łotewskiej za to, że podali za granicę wiadomości o rozruchach.

Ryga. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd sowiecki wydał rozkaz, że każdy, kto zostanie przyłapany z bronią w ręku, o ile się okaże, że nie jest w służbie, zostanie rozstrzelany bez sądu.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Berlina donoszą: Według wiadomości z Petersburga, ogłoszono w całym petersburskim okręgu **stan oblężenia.** W rozmaitych miejscowościach Rosyi wzmagają się rozruchy.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Helsingforsu donoszą: Dnia 1 bm. z Kronsztadu w stronę Petersburga wyruszyły krążownik i torpedowiec, którym torował drogę łamacz lodów „Jermak". Na dwa kilometry od Petersburga krążownik dał cztery strzały w kierunku miasta, poczem statki odjechały do Kronsztadu. Jeden z pocisków padł w śródmieściu.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Helsingforsu donoszą: Według wiadomości z Wyborga, żołnierze kilku pułków tamtejszych wymordowali czerwonych oficerów, oszczędzając oficerów byłej armii carskiej.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi: „Rosta" ogłasza odezwę do robotników rosyjskich, nawołującą, aby się nie dali uwieść rewolucyonistom kronsztadzkim, na których czele stoi były carski generał Kozłowski. W odezwie powiedziano, że rewolucya w Rosyi została wywołana przez koła francuskie i że rozkaz do jej wybuchu przyszedł z Paryża. Rząd sowiecki jest zdecydowany **stłumić powstania** i gen. Kozłowskiego **stracić** tak samo jak Kołczaka.

„Rus. Union" donosi, że w czasie **krwawych walk w Petersburgu** członkowie studenckich organizacyi komunistycznych walczyli przeciw powstańcom, przyczem posługiwali się nahajkami. Kilkunastu studentów zabiły rewoltujące kobiety rosyjskie. Dalej donosi „Riss. Union", że w obecnej rewolucyi ujawniły się hasła antysemickie.

Praga. (PAT) Dzienniki czeskie donoszą z Rewla, iż powstanie robotników przeciw sowietom **trwa dalej.** Rządowi nie udało się dotąd stłumić niepokojów. Rozruchy te jednak nie posiadały do tej pory takiego charakteru, który zagrażałby istnieniu rządu sowieckiego, wobec tego trudno przypuszczać, aby system sowiecki upadł w najbliższym czasie. Ubiegłej soboty przybyli **do Petersburga Lenin i Zinowiew** i spowodowali powiększenie przydziału żywności.

Krasin znowu w Londynie

Londyn. (PAT). Przybył tu Krasin, który wyraził nadzieję, że traktat handlowy angielsko-rosyjski **w najbliższym czasie dojdzie do skutku.** Krasin oświadczył również, że nic nie wie o rzekomej rewolucyi w Moskwie i o ucieczce Lenina.

Przegląd gospodarczy

Obce kapitały do Polski

Warszawski „Kuryer Polski" donosi:

„Apel p. Steczkowskiego zwrócony do kapitału zagranicznego, zachęcający go do współpracy nad odrodzeniem gospodarczem Polski, wywołał żywe echo w Szwajcaryi. Jak słyszymy, w dniach najbliższych przybyć mają do Warszawy przedstawiciele dwóch poważnych, światowej sławy przedsiębiorstw przemysłowych, jako delegaci przemysłowego świata szwajcarskiego dla zbadania warunków i porozumienia się w kwestyi ewentualnego przeniesienia w całości lub części zakładów przemysłowych do Polski.

Żywe zainteresowanie wzbudziła ta sprawa, zwłaszcza w Szwajcaryi romańskiej, gdzie **kryzys ekonomiczny daje się mocniej odczuwać.** — I tak „Association des industries vaudoises", w porozumieniu z vaudeńską Izbą handlową wystosowała cyrkularz do najpoważniejszych fabryk w sprawie zaagażowania kapitałów szwajcarskich w przemyśle polskim.

W Szwajcaryi niemieckiej kwestyą tą zajęła się „Societe Suisse des Constructions des Machines", rozsyłając również komunikat na ten sam temat".

Spęd bydła. Na targ od 26 lutego do 4 marca b. r. spędzono bydła rogatego 611, cieląt 968, owiec 15, nierogacizny 1158, razem 2752 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metr. żywej wagi: buhaje od 6200 do 11.000 Mk, woły od 8400 do 12.500 Mk, krowy od 7100 do 12.000 Mk, jałownik od 6100 do 14.000 Mk, cielęta od 7000 do 11.000 Mk, nierogaciznę 16.000 do 18.700 Mk, nierogaciznę bitej wagi od 18.000 do 24.000.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2711 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 41 sztuk. Ceny wyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 135 cieląt, 10 baranów i 320 świń, zaś 79 sztuk bydła więcej, czyli 394 sztuk więcej.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: popoł.: „Teatr cud. Sługa dwóch panów"; wieczorem: „Powrót".
Poniedziałek: „Orlątko".

Teatr „Bagatela"

Niedziela: Popołudniu „Magdalenki" — wieczorem „Niezrównany Crichton" — o 11-tej noc artystów warsz.
Poniedziałek: „Kiki".
Wtorek: „Kiki".

Teatr powszechny

Niedziela popoł.: „Major ułanów", wieczorem: „Romeo i Julia".
Poniedziałek: Koncert organizacyi Skautów na rzecz plebiscytu.

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł.: „Miłość cygańska", wieczorem: „Dziewczę z Holandyi".
Poniedziałek: „Miszka magnat".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: Na dochód sędziwego literata „Wieczór autorów" ze współudziałem J. Flacha, E. Haeckera, E. Leszczyńskiego, E. Łuskiny, J. Pietrzyckiego, M. Szyjkowskiego, A. Waśkowskiego i E. Zechentera.
Wtorek: Józef Flach: „Śladem sławnych romansów", cz. XII: Powieści Zoli.
Środa: Konrad Winkler: „Kierunek mistyczny w sztuce dni ostatnich", cz. II.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Poniedziałek: dyr. Muzeum nar. dr Feliks Kopera: Artur Grottger (z obrazami świetlnymi).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Poniedziałek, 7 marca: Prof. Tadeusz Szafran: Technologia garncarska. Część I.
Środa, 9 marca: Prof. Tadeusz Szafran: Technologia garncarska. Część II.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej
(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 8 marca: red. E. Haecker: „Zagadnienia organizacji pracy w dobie dzisiejszej".

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy odbiorcy spirytusu z powiatów Brzesko, Brzozów, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa. Krosno, Limanowa, Lisko, Łańcut, Mielec, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg i Tarnów, którzy otrzymywali dotychczas swój przydział spirytusu rektyfikowanego i denaturowanego w Reprezentacyi Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego w Krakowie, winni od marca 1921 począwszy zgłaszać się o swój przydział pisemnie wprost do Centralnego biura Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego we Lwowie, ul. Kościuszki 7.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód"** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).